

# GAZETA

# 10 GRODZIENSKA

GR. No 42 WYDANIE POŁUDNIOWE

## Krwawa wojna w Sewilli Miasto pod gradem pocisków Zwycięstwo rządu nad Komunistami

PARYŻ, 24.7. Po krwawych zaburzeniach w Sewilli syndykalistów i komunistów na skutek ostrych zarządzeń władz przyzwały się i przez cały dzień wczorajszy zachowywali się spokojnie. Gdy zmyłone tym sposobem władze wycofały część wojsk z miasta, rozruchy rozgorzały natychmiast na nowo. Uzbrojony tłum zaczął ostrzeliwać ponownie koszarę gwardii cywilnej i szturmować do budynków publicznych.

Wysłano natychmiast nad miasto eskadry samolotów wojennych, które poinformowały dowóztwo wojsk o ruchach tłumów rewolucyjnych i o środkach ich działania.

Gubernator wojskowy, bojąc się, iż miasto zostanie opanowane przez komunistów, zmuszony był wydać rozkaz zbombardowania dzielnic.

która była bazą operacyjną dla wywrotowców.

Artylerja zrównała z ziemią tawernę Corneña, który to bu-

dynek zamienił komunistów na prawdziwą fortecę.

Przez całe popołudnie na ulicach

stychać było ciągła strzelania. Dopiero późna noc przyniosła uspokojenie. Liczba ofiar jest bardzo znaczna, dotychczas jednak nie można jej ustalić. Podczas przedwczorajszych zajęć

zabitych zostało 23 ludzi, a stu kilkudziesięciu odniosło ciężkie ran.

SEWILLA, 24.7. Syndykalistów zastrzelili kapitan gwardii obywatelskiej oraz jednego gwardzistę.

### Niemcy szykują się do wojny z Polską

KRÓLEWIEC, 24.7. — W okolicach Welawy wykryto w lesie, na leżącym do skarbu pruskiego, tajny skład broni.

Małborka odbyły się wspólne ćwiczenia policji z Małborka i Elbląga w rzucaniu ostrymi granatami ręcznymi.

MALBORK, 24.7. — W pobliżu

### Oficer-łotnik polski wydosłał się z więzienia niemieckiego

PIŁA, 24.7. — Dziś został wypuszczony z aresztu sądowego w Piłie kapitan W. P. Turowski z 4 p. lotn. w Toruniu po odbyciu kary za wylądowanie samolotem w Niemczech. Konsul polski dr. K. Szwarzenberg Czerny, przewiózł go samochodem na terytorium Polski.

Polski, gdyż władze niemieckie nie chcą zezwolić na odlot.

Samolot będzie prawdopodobnie rozmontowany i przewieziony do

### Niemcy proszą o złote a boją się swej marki

Jedna z firm łódzkich, reprezentująca w Polsce znaną niemiecką spółkę akcyjną fabryk maszyn otrzymała w ostatnich dniach cha-

rakterystyczny okólnik, zaczynający się od słów:

„Podajemy do wiadomości WPA now, że obecnie nie będziemy skła dać ofert na dostawę maszyn, ani też wystawiać rachunków za dostarczone maszyny w markach niemieckich, lecz jedynie w złotych”.

Zarządzenie tego rodzaju są oczywiście assekurowaniem się od spadku kursu marki niemieckiej, przyczem świadczą, że przemysł niemiecki ma obecnie znacznie większe zaufanie do waluty polskiej, aniżeli do swojej własnej.

## ZNÓW ŚMIERĆ LOTNIKA w katastrofie nad Warszawą

Warszawa znów wstrząsnęła wczoraj wiadomością o nowej katastrofie samolotu wojennego nad miastem.

Krańcący wysoko nad lotniskiem samolot wojskowy począł nagle około godz. 9.45

silnie dymić, równocześnie zaś aparat zaczął się gwałtownie obniżać.

W pewnej chwili, gdy płonący samolot znajdował się na wysokości około 100 metrów, oderwał się od niego ciało lotnika, zaopatrzonego w spadochron.

Skok był nieszcześliwy.

Wskutek zaplątania się sznurów spadochronu w stery lotnik runął na ziemię wraz z aparatem, na terenie Towarzystwa Ogródków Rodziny

nieдалeko ul. Grójeckiej i Opaczewskiej.

Płonący aparat, zburzwszy część młodej altanki, zarył się obok niej w ziemi uprawnych grządek.

Zawsad rzucono się na ratunek. Pierwszy zjawił się na miejscu komendant 16-go komisariatu kom. Rotmil z kilku posterunkowy mi.

Płonący jeszcze aparat zasypa no piaskiem i w ten sposób ośmił sytuację. Z aparatu pozostał tylko skafet, motor i metalowe części.

Ze splątanych sznurów spadochronu wydobyto jedynie skrzwalone i opalone zwłoki.

Ofiarą swego niebezpiecznego zawodu był

por. Wiese z 3 pułku lotniczego w Poznaniu.

Odbywał on nad lotniskiem mokrówskiem lot ćwiczebny na jednoosobowym samolocie myśliwskim.

## Trzy lata z trupem żony nie rozstawał się zakochany adwokat

BERLIN, 24.7. — Przed sądem w Düsseldorfie stanął włoski adwokat Manzini i jego służąca Krystyna Koła, oskarżeni o pozbawienie wolności urzędników policyjnych.

Sprawa była w swoim czasie bardzo głośna.

W 1928 r. zmarła w Genewie żona adw. Manzini. Zrozpaczony wdowiec sprowadził specjalistów i położył im

zabalsamować zwłoki ukochanej żony

i zamknąć szczelnie w cynkowej trumnie. Manzini zwłok nie pogrzebał, lecz przez dwa lata trzymał u siebie w mieszkaniu. Gdy władze włoskie dały mu ostateczny termin dla pogrzebania zmarłej, Manzini

wziął wraz z trumną do Niemiec. Tu zamieszkał w Düsseldorfie. Trumnę z mumją żony umieścił na

honorowym miejscu w salonie. Władze niemieckie również nakazały mu pochowanie zwłok Manzini jednak twierdził, że nie są to zwłoki w rozumieniu prawnym,

lecz mumię, a przechowywanie mumi nie jest zabronione. Wreszcie policja wystąpiła kilku urzędników, aby przymocować trumnę. Przybyłych przedstawicieli władz Manzini wzruszył jego służąca zamknęła w mieszkaniu. Dopiero po wyważeniu drzwi urzędnicy

zabrali trumnę i pogrzebali na cmentarzu.

Manzini i jego służąca za zamknięcie urzędników w mieszkaniu stanęli przed sądem, który adwokata na wniosek prokuratora uwięził. Służąca skazana została na opór władzy na 100 marek grzyw.

## Dziś ma głos USTAWIACZ I SPINACZ



# „Hr. Zeppelin” odleciał do bieguna 15 uczonych na pokładzie sterowca

BERLIN, 24.7. — Sterowiec „Graf Zeppelin” wystartował dziś rano z Friedrichshafen do wielkiej wyprawy naukowej w okolice polbeganowe.

Po zatrzymaniu się w Berlinie dla zabrania zapasów żywności sterowiec odleci w sobotę o świcie do Leningradu skąd w niedziele rano rozpocznie swój lot, wiedzący przez Archangielsk i Nową Ziemię.

## Wstydlive milczenie prasy sowieckiej

MOSKWA, 24.7. — Prasa sowiecka zachowuje nadal uparte milczenie z powodu wykrycia szpiegowskiej roboty w Polsce. Jedyne w wychodzącej w Leningradzie „Krasnoj Gazecie” wydrukowano notatkę, że w Warszawie aresztowano wybitnego oficera sztabu głównego, mjr. Delikowskiego (zamiast Demkowskiego) za uprawianie szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych.

wyprawy „Hr. Zeppelina” jest rezultatem prac specjalnej komisji w której uczestniczą również światowej sławy geograf prof. Romer ze Lwowa.

## Podczyszczony alarm niemiecki Nie jest tak źle, kiedy mogą cze... ać...

PARYŻ, 24.7. — Prasa uważa wyniki konferencji londyńskiej za „duży sukces Francji” i wyraża zdziwienie z powodu zachowania się Niemiec. Na cały świat robiono gwałt, iż bankrutwo Niemiec ws na włosku. Sprawa była tak groźna, że dr. Luther objeżdżał samolotem stolice europejskie, szukając pomocy finansowej. Tymczasem ci sami Niemcy zgodzili się obecnie czekać kilka miesięcy na zwolnienie nowej konferencji. W świetle tych faktów bankrutwo Niemiec wygląda bardzo podejrzanie.

szarów, między innymi ustalone być mają granice wiecznych lodów oraz zostaną zbadane nieznanne lądy między wyspami Syberyjskimi i wyspą Wrangla.

## Pabjanice bez mięsa

LÓDŹ, 24.7. — Od dłuższego czasu rzeźnicy pabjanicki starali się o uzyskanie podwyżki cen na mięsa i przetwory mięsne. Magistrat odrzucił żądania rzeźników, w odpowiedzi na co rzeźnicy zastrakowali i miasto jest bez mięsa.

uczony rosyjski prof. Samojłowicz. Prócz niego bierze udział w wyprawie 12-tu uczonych amerykańskich, niemieckich i rosyjskich. Sterowiec zabiera ze sobą pocztę dla sowieckiego ląca czy lodów „Malygina”, z którym spotka się w okolicach podbiegunowych.

## Złodziejstwa adwokata

WABRZEŹNO, 24.7. Władze śledcze wykryły liczne malwersacje, dokonane przez adwokata Czypickiego z depozytów jego klientów. Sprawca malwersacji zbiegł.

## Szubienica dla ojcobójcy

SIEDLCE, 24.7. Sad Okręgowy skazał Jana Zawadkę na karę śmierci przez powieszenie za morderstwo, dokonane na osobie ojca. Franciszka Zawadki, w kolonii Goniwilk, powiatu garwolińskiego.

## Złoto ucieka z Anglii

PARYŻ, 24.7. — Podwyższenie dyskonta przez Bank Angielski nie zdołało powstrzymać odpływu złota z Anglii. Dziś rano na lotniskach paryskich w Le Bourget wylądowało 6 samolotów wiozących 8 tys. kg. złota angielskiego dla Banku Francuskiego. Owe 8 ton złota przedstawia wartość 150 milionów 635 tys. franków.

## Dzień klepski lecz wieczór dobry

W godzinach rannych nasze ucznia podlegają takim samym wstrząśnieniom, a i w sprawach finansowych możemy być wówczas narażeni na niepowodzenia. Nieporozumienia zaznaczają się zwłaszcza z osobami płci odmiennej. Południe również zapowiada się niefortunnie i jeszcze między godziną 13-tą a 14-tą da się odczuć wyraźny gorszy nastrój. Dopiero koło godziny 20-ciej następuje radykalna zmiana na lepsze, przychodzą pełnia powodzenia oraz zmiana nastroju oraz pomysłowe możliwości życiowe.

## Pogodnie i ciepło

W całym kraju pogodnie lub dość pogodnie i ciepło. Rankiem miejscami mglisto. Słabe wiatry miejscowe.

## Gielda

Dolar: 9.85.  
Bank Polski: 118.00.  
5 proc. poz. konwersyjna: 44.90.  
Rubel złoty: 4.92.

**CZYTAJcie**  
Panoramę **7** DNI

## Groźny bandyta z Łodzi schwyty w Paryżu

LÓDŹ, 24.7. Do urzędu śledczego w Łodzi nadeszły wiadomości, że w Paryżu aresztowany został groźny bandyta Oskar Bentschke, zamieszkały niedgdy w Łodzi przy ul. Aleksandrowskiej 76. Bentschke uprawiał bandytyzm na terenie b. Kongresówki w pierwszych latach wojny, skąd przedostał się do Niemiec, gdzie w 1915 r. został aresztowany. W 1923 r. Bentschke pojawia się znowu w okolicach Łodzi, poczem doraz drugą przenosi się na teren Niemiec. Tam zostaje skazany na długoletnie więzienie. Z więzienia u-

## Karuzela rządowa w Chile

LONDYN, 24.7. — Donoszą z Chile, że utworzony w środę rząd ustąpił po 24-godzinnem urzędowaniu. Poprzedni gabinet utrzymywał się przy władzy przez cały tydzień. Wobec ustąpienia rządu strajk studentów ma być zakończony.

## Ministrowie państw sojusznicych z wizytą w Berlinie

BERLIN, 24.7. — Jutro popołudniu przybywa do Berlina minister skarbu St. Zjedn. Stimson i zabawi do poniedziałku. W poniedziałek rano przyjeżdża min. Henderson (Anglia), a popołudniu przyjeżdża samolotem premier angielski Mac Donald. Termin wizyty Brianda i Lavala (Francja) narazie nie został jeszcze ustalony.

## Ministrowie państw sojusznicych z wizytą w Berlinie

son (Anglia), a popołudniu przyjeżdża samolotem premier angielski Mac Donald. Termin wizyty Brianda i Lavala (Francja) narazie nie został jeszcze ustalony.

# Czy znów szpiegostwo?

## Podejrzane zdjęcia kinowe w Karpatach

Wojewoda lwowski zakazał przed kilku dniami dokonywania zdjęć kinematograficznych w pogranicznej pasie Karpatach i Beskidach, ukraińskiej wytwórni filmowej pod nazwą „Soniafilm”.

Motywy tego zakazu nie są bliżej znane. Prawdopodobnie chodzi o antypaństwowa treść scenariusza lub podejrzenie, że zdjęcia tam doonywane nie są bynajmniej przeznaczone do filmu.

Jest rzeczą charakterystyczną, że „Soniafilm” rozpoczęła nakręcanie w pasie pogranicza bez żadnego zezwolenia. Nie wiadział o rozpoczęciu zdjęć netylko żaden z centralnych urzędów w Warszawie, a w szczególności biuro filmowe, ale nie był zawiadomiony nawet urząd wojewódzki we Lwowie.

Z powodu zarządzenia wojewody lwowskiego prasa niemiecka wszczęła alarm w obronie ukraińskiej wytwórni.

Jako argument podnoszono opinie czytelników przez województwo kosztownej aparatury zagranicznej sprowadzonej specjalnie do tego filmu.

Na te ostatnich afer szpiegow-

skich w Polsce ostrożność urzędu wojewódzkiego wydaje się bardzo celowa i słuszna.

Należałoby teraz zbadać, jakie to widoki i krajobrazy zdolali nakręcić operatorzy kinowi. W Karpatach, rzecz charakterystyczna, nie widziano żadnej trupy, która by miała nagrywać scenariusz.

## Most wyleciał w powietrze 2 zamachowców zabitych

SOFJA, 24.7. — Przybyli do Bułgarii podróżni z Jugosławii opowiadają, iż koło Vranja na linii kolejowej Nisz — Skopje wysadzony został w powietrze wielki most. Podczas wybuchu dwa z sześciu zamachowców zginęło. Po stronie jugosłowiańskiej i na przejściach granicznych daje się zauważyć

wzmocnienie posterunków i bardzo skupulatna rewizja. Wzmocniona została również ochrona kolejowa oraz sprowadzona milicja cywilna na odcinku granicznym, którydy zamachowcy mogliby uciec. W Karpatach jugosłowiańskich twierdzą, że zamachu dokonali rzekomo członkowie organizacji macedońskich,

# Kogo zredukować?... Jak zmniejszyć bezrobocie?...

## Odebrać pracę mężatkom!

### -- woła żona bezrobotnego urzędnika

Duża część listów nadchodzących od Czytelników, upatruje jedną z przyczyn obecnej ciężkiej sytuacji rodzin pracowniczych i bezrobocie w tem, że w wielu wypadkach podział pracy jest niesprawiedliwy.

## „Odebrać posadę tym co mają środki do życia”

Szanowny Panie Redaktorze! Czy zredukować mężatki? Z mojego punktu widzenia należałoby zredukować mężatki i żonaty, ale trzeba brać pod uwagę ich stan materialny. Bo iluż mamy takich co mała na wsi majątek i ten majątek jest oddany w dzierżawę a sami zamieszkuje w mieście, i maż pracuje i zarabia około 15-tu zł. dziennie, a żona jego jest też na posadzie i otrzymuje 200 — 300 zł. miesięcznie, a córka pracuje i zarabia 5 zł. dziennie. Czy to nie jest skandal?

Czytelniczki zwracają uwagę, że gdy nieraz kilku członków jednej rodziny ma posady, inne rodziny przymierają głodem bo nikt z nich nie pracuje i nie zarabia.

## Słowa pełne gorczy ofiary redukcji z r. 1923

Szanowny Panie Redaktorze! Czytając skargi mężatek o redukcji, rozumiem, że to przykre, rozumiem to dobrze. Tylko mnie nie boli, a to że ja i inne Panie zostałyśmy zredukowane w 1923 r., t. j. 8 lat temu. I wtedy to mił nas nie bronil. Wróciłam z mężem do kraju w 1918 r. Część naszego mienia nam ukradli w drodze, a reszta co było zdane na bagaż to zginęło wszystko. Na tem nie koniec. Przyjeżdżamy, oca nie zastajemy przy życiu. Matka z nielet-

## „W imię sprawiedliwości wydalic mężatki!”

Szanowny Panie Redaktorze! Zatrudnianie mężatek, których mężowie także pracują w biurach, fabrykach itp. jest wprost zbrodnia. Dlaczego? Odpowiem: Kobiety nie pracują tak intensywnie jak mężczyźni, ciągle chorują, albo traca czas na rozmowy, tak że praca ich przynosi nie korzyść a upadek, bowiem darmo obdzierają Skarb czy przedsiębiorstwo. Na ich miejsce znalazłoby się wielu mężczyzn i dalaoby utrzymanie rodziny.

## „Miejsce Kobiety jest w domu a nie w biurze czy w fabryce”

Szanowna Redakcjo! Czytając list urzędniczek, mężatek, zagrożonej redukcją, nie mogę się powstrzymać od napisania niżejszego, gdyż Jestem niezmiernie oburzona, czynionym przez tę Panią krzykiem z powodu redukcji mężatek. Ja sama jestem żoną urzędnika miejskiego, już drugi rok zredukowanego i do tej pory pozostaję bez pracy i sądzę, że nareszcie czynnik miarodajny wpadły na do bry pomysł, redukując mężatki, a wogóle według mnie w miarę możliwości winny być zredukowane kobiety z posad w instytucjach państwowych i samorządowych; następnie zaś nawiązując do kwalifikacji fachowych pracowników państwowych i samorządowych, zaznaczam nie wszystkim, to jak się daje słyszeć, wielu z nich nie posiada obowiązującego cenzusu, będąc z zawodu rzemieślnikami, wielu bez kwalifikacji moralnych, a nawet poddani państw obcych (kontraktowi) — dlatego też ta plaża defraudacji i szpiegostwa, gdy tymczasem ludzie zasłużeń, z kwalifikacjami moralnymi i nau-

ści nawojuje, by dla zaradzenia bezrobociu władze wydały dekret że we wszystkich instytucjach rządowych i prywatnych należy wydalic wszystkie mężatki, których mężowie zajmują posady (z wyjątkiem wdów i sierot).

Pozatem kto posiada nieruchomość a równocześnie zajmuję posadę, musi być z niej usunięty i zamieniony bezrobotnym.

W ten sposób ukróci się bezrobocie i wydawanie darmo pieniędzy. To będzie prawdziwa oszczędność.

# Okradanie głodnych dzieci skończyło się aresztowaniem kierowniczkii kuchni

Przed kilkoma dniami pisaliśmy o skandalicznych stosunkach, panujących w kuchni dożywiania dzieci w barakach dla bezdomnych na Zoliborzu w Warszawie.

Dzieki naszemu alarmowi sprawa ta stała się głośnie i zainteresował się nią prokurator.

Wyniki dochodzeń prokuratora okazały się sensacyjne. W rezultacie została aresztowana kierowniczka tej kuchni Rutkowska.

doje się sklep miewski. Zakładów Zaopatrywania Warszawy. Kuchnia korzystała z nieograniczonego kredytu w tym sklepie, który inkasował należność w Magistracie na podstawie rachunków, zatwierdzonych przez Rutkowską.

## Niemieckie manewry lotnicze

BERLIN, 24.7. Na brzegach Morza Północnego rozpoczęły się wczoraj wielkie manewry obrony przeciwlotniczej, w których biorą udział samoloty niemieckich aero-klubów Luft-Hansy i szkoły pilotów w Liest.

Każdy artykuł, nabyty na kredyt, wpiśwany był do książki, znajdującej się u Rutkowskiej.

Rutkowska, wszedłszy w porozumienie z jednym ze sprzedających w sklepie, brała na rachunek Magistratu bieliznę i materiały, które w księzce figurowały jako kasza, mąka, tłuszcz, cukier itd. Oprócz Rutkowskiej duże zyski ciągnęli z kłami: Katarzyna Zmuda, Kowalska, Bandurska, Jan Czarniecki, Zagrobowa i Urbanowa. Wszystkich ich widziano niejednokrotnie, jak workami wynosili mąkę, cukier, kaszę.

Jedni jeżdżą do „kurortów” i odżywają swe wybredne pieśni japońskie, gdy tymczasem drudzy przymierają głodem.

Mał mój złożył dwa podania z prośbą o posadę do instytucji państwowych, kazano mu czekać, gdy tymczasem przyjeło kilka niewast. Doprawdy nie można już znieść niesprawiedliwości, panoszącej się u nas w Polsce.

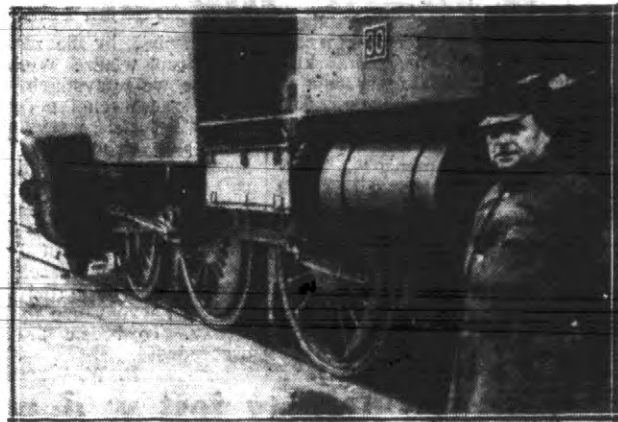
**Czytajcie Przegląd Sportowy!**



**Jak żyje w Polsce wielki Świat Pracy?**

# Ustawiacz i spinacz kolejowy

**Codzienna wędrówka po fabrykach, warsztatach i biurach**



...łatwo się dostać pod te ogromne koła. Wydostać — trudniej...

## Ustawiacz

Zajęty jest zawsze jak wskazuje nazwa przy ustawianiu i przesuwaniu pociągów i parowozów.

Podobnie jak innych, obowiązują go dwunastogodzinny dzień pracy przy dwudziestuciecznych godzinach odpoczynku.

Gdy tylko zajdzie potrzeba przesunięcia wozów z jednego toru na drugi, odprowadzenia

na bocznicę czy t. zw. ślepy tor — ustawiacz obejmuje nad pociągiem komendę. Na czas tej czynności poddany jest jego rozkazom maszynista i cała obsługa pociągu.

Podchodzimy do niego, gdy po ukończeniu jednej z takich prac, po schowaniu do kieszeni nieużytecznego już gwizdka z nieodłączoną czerwoną chorągiewką, przechodzi do drugiego z kolei manewrującego

parowozu.

Rozmowa nasza jest krótka, bo ustawiacz ma czasu niewiele.

— Czy pan jest zadowolony ze swej pracy?

— Nie.

— Dlaczego?

— Za mało pieniędzy — ustawiacz czyni charakterystyczny ruch ręki.

— Na to samo skarżą się wszyscy.

— Może, ale ci wszyscy mają jeszcze jakieś choćby groszowe dodatki za czas, za jazdę a my, ustawiacze, prócz pensji nie mamy.

— Ile wynosi ta pensja?

— Za dużo, żeby umrzeć z głodu, za mało, żeby żyć. Najwięcej nas boli

**nieuregulowanie naszych spraw** Ja pracuję już kawał czasu i wciąż jestem prowizorycznym.

Płacą mi dwa razy w miesiącu a na wypadek zwolnienia, człowiek żadnego zaopatrzenia nie dostanie. Czas już chyba najwyższy, żeby ci co tam w górze na dyrektorskich stołkach siedzą, pomyśleli

**o tysiącach, takich jak ja biedaków...**

Ustawiacza już wzywają do pracy. Zegnamy się. Idziemy szukać spinacza.

## Spinacz

Ze wszystkich ciężkich funkcji kolejarza, służba spinacza

jest jedną z najcięższych — i najniebezpieczniejszych. Może spinacz ma mniej odpowiedzialności niż inni, ale napewno

**częściej naraża życie i zdrowie.** Praca tego polega na łączeniu i rozpinaniu buforów wagono-

wych. Przy tem zajęciu jest każdej chwili narażony, na dostanie się pod koła wagonów, skąd wydobyć się trudno.

— Czy miał pan w czasie swej pracy jakiś wypadek?

— Niejeden. Najczęściej się zdarza, że podciągnięta w górę deska pomostowa przy zderzeniu wagonów upada. Gdy uderzy człowieka w głowę, to nie mówiąc już o rozbiciu.

**zamroczy na amen.**

Miałem już dwa razy takie wypadki, że mnie

**z pod kół nieprzytomnego wyklagali.**

— Czy to o każdej porze roku jest jednakowo niebezpieczne?

— Nie. Najgorzej jest w zimie. Człowiek jest wtedy ciężko ubrany i nie może się szybko poruszać. A zwinność, to najwazniejsza w naszej pracy rzecz. Poza tem

**w zimie jest ślizzawica,** która zwiększa niebezpieczeństwo.

— W jaki sposób odbywa się to spinanie?

— Każdy ma swoją metodę. Ja na przykład, jak tylko widzę że wozy się schodzą, już jestem między nimi i chwytam za łańcuchy. Inni spinacze czekają aż wagon o wagon uderzy i dopiero wtedy dają znak ustawiaczowi. Był u nas jeden, strasznie pechowy. Co ten człowiek miał wypadków, to na wołowej



...dlugo już jako ustawiacz pracuję!

skórce by nie spisał. Wagony go przygniaty, pod koła wpa- dał; aż wreszcie raz dostał się naprawde

**i nogę mu ucielo.**

Teraz już, do żadnej służby nie zdany. Taka jest dola spinacza.

— A jakież jest wynagrodzenie panów?

— Cóż ja powiem? Czytuję w gazecie to, co inni kolejarze mówili i zgadzam się zupełnie. Wszyscy jesteście, że wynagradzani a prace mamy ciężką. Nie wiem, co to dalej będzie, bo już wszyskie możliwe oszczędności człowiek porobił.

Niech pan patrzy, co się pali...

Spinacz wyciąga kapiuch z czarnym fajkowym tytunem i poczyną kręcić papierosa.

— Na inny, jak się ma czworo dzieck nie stać...

**Pierwsza serie wypadków z kolejarzami — zakończy w dniu jutrzejszym ciężko pracujący — palacz. Głos jego będzie ósmym z kolei, po maszyniście i konduktorze, zwrotniczym i blok-sygnałście, przejazdowym, spinaczem i ustawiaczem, którzy przemówili w imieniu kilkudziesięciotysięcznej rzeszy kolejarzy.**

## Slepy oblubieniec



Wielką sensację wywołało w Londynie małżeństwo 70-letniego ślepego milionera A. Wright'a z piękną 30-letnią roslanką Tatjaną Mosołową. Zdjęcie przedstawia drugą ceremonie ślubną w cerkwi. Pierwszy ślub odbył się w kościele katolickim, ze względu na wyznanie pana młodego.

## HUMOR

On: — Nie możesz twierdzić, że kłamstwo należy do moich złych przymiotów.

Ona: — Nie, ono jest jednym z twoich najlepszych rysów charakterystycznych.

\*  
Gospodyni kupiła na niedzielę smakowite kiszki i dla upewnienia się pyta rzeźnika.

— Panie, teraz tyle piszą o tych tam strychninach. Czy aby nie ma ich w tych kiszkach?

— Skądże znowu! Niech pa-

nusia sama się przekona, że kiszki są na obu końcach związane. Jakże mogłyby do nich do stać się trychiny?

\*  
— Słyszałem, że cię spotkało nieszczęście. Podobno ten Popi- jański ułotnił się z twoją córką. POCO takiego lotra wogóle wpuszczałeś do domu?

— Skąd mogłem wiedzieć, że przychodził do córki?

— Myślałem, że mu chodziło o moją żonę.

## Zwycięzca przestrzeni



W czasie międzynarodowych wyścigów samochodowych, które odbyły się w Niemczech na wielkim nowozałożonym dn. 19 b. m. torze, zwyciężył słynny sportsmen Caracciola na samolocie marki Mercedes. Zdjęcie przedstawia moment startu zawodników, w czasie ulew- nego deszczu.

odbyły się w Niemczech na wielkim nowozałożonym dn. 19 b. m. torze, zwyciężył słynny sportsmen Caracciola na samolocie marki Mercedes. Zdjęcie przedstawia moment startu zawodników, w czasie ulew- nego deszczu.

## Taniec czarnych



Zdjęcie nasze przedstawia czarnego tancerza popisującego się wśród złomków nowa odmiana tańca. Zwykła koleja rzeczy za wędrówką on napewno niedługo z zapalem godnym lepszej sprawy poczną go się uczyć

wśród złomków nowa odmiana tańca. Zwykła koleja rzeczy za wędrówką on napewno niedługo z zapalem godnym lepszej sprawy poczną go się uczyć „kulturalni” biali.



Andrzej Rymowicz

# Z suteryny do hrabiowskich pałaców

Powieść na tle głośnego w Warszawie zdarzenia

OKO W OKO...

„Król trefl” mieszkał w hotelu Europejskim pod nazwiskiem Ryszarda Olborskiego.

Cieszył się jak najlepszą opinią, od pół roku już bowiem zajmował apartament złożony z dwóch pokoi na pierwszym piętrze, a prowadził tryb życia bardzo uregulowany i rachunki płacił punktualnie.

Służba też nie mogła się nań skarżyć — napiwków nie skąpił.

Fryga stał właśnie przed hotelem i przyglądał się jego wspaniałemu frontowi, oraz kamienicy która obok stała.

Przylegała ona do hotelu a wyższa była o jedno piętro.

Wolnym krokiem przeszedł ulicę i wkroczył do hotelu.

Ruch był w westybulu wielki, nie zwrócono nań uwagi.

Detektyw wolnym krokiem przeszedł do zimowego ogrodu, będącego rodzajem sali przyjęć w tym wspaniałym urządzonym hotelu.

Lokaj w czerwonym fraku otworzył przed nim drzwi z tafli szklanej i spytał czego sobie życzy.

— Chciałbym się widzieć z panem Olborskim, który tu mieszka — rzekł Fryga.

— W tej chwili — brzmiała nieoczekiwana odpowiedź. Pan będzie łaskaw dać swój bilet wizytowy.

Detektyw stał zdumiony.

— Jaki? — spytał nie wierząc własnym uszom. Czyż pan Olborski jest naprawdę w domu?...

— Owszem, jest u siebie — odpowiedział wyfraczony lokaj. Zawsze w tym czasie jest w domu. Nie wiem tylko czy już przyjdzie.

Właśnie w tej chwili kelner przechodził niosąc na tacy maszynkę czarnej kawy.

— Hej Józefie — zwrócił się doń lokaj. Dokąd idziesz? Nie wiesz czy pan Olborski jest u siebie?

— Owszem jest. Właśnie dla niego niosę kawę...

Pierwszy raz w życiu Fryga zapomniał języka.

— Powiedz mi pan — zwrócił się do kelnera — czy naprawdę jest pan pewny iż pan Olborski jest u siebie? To zadziwiające... Przebiegł ja z panem Olborskim jeszcze przed godziną był w klubie... Kelner spojrzał nieufnie.

— Musi pan się chyba mylić, gdyż pan Olborski powrócił wczoraj wieczorem do domu i od tego czasu nie wychodził...

— Tak? Czyżbym się doprawdy tak mylił? W takim razie wyszedł tak, żeście nie widzieli.

— O to jest niemożliwe — wtracił się do rozmowy lokaj. Ja miałem nocny dy-

zur i musiałbym widzieć

— Więc jako? — dopytywał się fryga. Pan Olborski całą noc przespał w swoim pokoju?

— Naturalnie... Ale o co panu właściwie chodzi?

Służba zaczęła nieufnie przyglądać się Frydze.

Nie było innej rady — trzeba było zdradzić swoje inkognito. Fryga pokazał znaczek komisarza policji śledczej.

To utorowało mu drogę. Nakazawszy lokajowi pełną dyskrecję detektyw poszedł za kelnerem na pierwsze piętro.

— To tutaj — wskazano mu drzwi opatrzone numerem 100 — pan Olborski jest teraz w swym jadalnym pokoju...

Fryga nie namyślając się wiele zapukał. Drzwi otworzyły się natychmiast. Kelner próbował zagrozić drogę.

— Przepraszam pana — rzekł — ale bez meldowania nie mam prawa nikogo wpuszczać. Pan Olborski bardzo by się gniewał...

Niech pan odejście — rzekł Fryga odsuwając służącego. Pan Olborski na pewno nie będzie się gniewał.

Detektyw przekroczył próg i... stanął oko w oko z człowiekiem, który jeszcze przed kilku godzinami miał na rekach jego kajdanki.

Tak. Był to „Król trefl” we własnej osobie.

Ubrany w doskonale skrojony jasny garnitur siedział za stołem bogato zastawionym, w oczekiwaniu na czarna kawę i przeglądał gazetę.

Ujrawszy detektywa nie zmieszał się bynajmniej.

Ani jeden mięsień na twarzy nie drgnął. Udał że nie zna wchodzącego.

— Co to znaczy Józefie? — spytał służącego marszcząc brwi. Kto jest ten pan i dlaczego wpuszczasz bez meldowania?...

— Ten pan mówi że jest z policji — szepnął służący i postawiwszy tacę z kawą wycofał się ku drzwiom.

Fryga osłupiał ze zdumienia. Bezcelność „Króla trefl” przechodziła już wszelkie granice.

Ten zbrodniarz dokonawszy niedawno dwóch ohydnych zbrodni, wlekłszy z rąk policji powraca najspokojniej do hotelu w którym mieszka i podczas gdy cała policja stanęła na nogi w poszukiwaniu go — on sobie jak gdyby nigdy nie zalaża z apetytem.

Czyżby naprawdę myślał, że uda mu się udowodnić swoje alibi?

Ujrawszy swego śmiertelnego wroga Fryga odzyskał natychmiast przytomność umysłu.

Błyskawicznym ruchem chwycił w dłoń rewolwer i wymierzył w zbrodniarza.

— Rece do góry — krzyknął.

„Król trefl” nawet się nie poruszył. Z opartymi na stole rekoma siedział spokojnie i patrzył zimnym wzrokiem na Frygę.

Brwi miał tylko zmarszczone gniewem zdziwieniem.

— Kto pan właściwie jest, mój panie — spytał. Cóż to za jakiegoś bandyckie manieiry w moim mieszkaniu?...

— Bez głupich żartów lotrze... Jedno poruszenie i strzele ci w łeb...

— Nie poruszę się istotnie — odparł siedzący za stołem dzentelmen, widząc bowiem że mam do czynienia z jakimś szaleńcem, który gotów naprawdę strzelać. Ale upewniam pana że zaszła jakaś pomyłka...

— Pomyłka? — Fryga zaśmiał się wzgardliwie. Czy myślisz lotrze, że nie poznam cię skorośmy się ledwie przed dwoma godzinami widzieli.

— Ależ panie drogi... Ma pan najlepszy dowód, że się pan myli... Przed dwoma godzinami jeszcze spałem smacznie w moim własnym łóżku. Józefie wytlomaczcie temu panu...

— Tak jest — wtracił służący — pan Olborski spał przed dwoma godzinami.

Fryga jednym skokiem znalazł się przy zbrodniarzu i zanim tenże zdolał się zorientować chwycił go silnie za rękę.

— Patrz lotrze — krzyknął. Widzisz — jeszcze są ślady po moich stalowych obrączkach. To mi najzupełniej wystarcza... Czy długo jeszcze będziesz igrał bez czelności?

To co teraz nastąpiło było sprawą kilku zaledwie sekund.

— Rece na plecy — skomenderował Fryga, a trzymając rewolwer wymierzony, w zbrodniarza lewą ręką sięgnął do kieszeni po kajdanki.

„Król trefl” udał że wykonywuje rozkaz i zdjął ręce ze stołu. W tej chwili jednak porwał ciężką tacę wraz z całą zastawą do kawy i rzucił nią w głowę detektywa.

Jednym susem dopadł do służącego, rzucił nim jak piłką w stronę Frygi, tak że ten omal się nie przewrócił i skoczył ku drzwiom do sąsiedniego pokoju.

Fryga strzelił lecz chybił.

Drzwi zatrzasnęły się za zbrodniarzem, zanim detektyw zdążył do nich doskoczyć.

Zapóźno...

Zbrodniarz przekreślił klucz. Fryga całym ciężarem swego ciała rzucił się na drzwi.

Niestety — oparty się one atakowi. Głośny śmiech „Króla trefl” był odpo-

wiedzią na dobijanie się Frygi.

W tej chwili na progu pokoju stanął zarządzający hotelem, którego zawiadomiono już o wizycie przedstawiciela policji.

[Dalszy ciąg jutro].

## Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG  
Józefa Gawędy

### Spolszczony Turek pragnąłby zaprowadzić u nas mahometańskie zwyczaje

„Napisałbym do Pana po turecku, byłoby to napewno gramatycznie, ale bezskuteczne” — pisze w swym liście p. Abdul Ch., turek, zamieszkały w Polsce.

Poczem opowiada długo i szeroko o sympatii jaką ma dla naszego kraju, który stał mu się drugą ojczyzną. Coraz lepiej poznaje język polski (o postępach świadczy zupełnie, poza drobnymi usterkami, dobrze napisany list), robi starania o uzyskanie obywatelstwa polskiego i jak sam mówi niedługo już będzie Polakiem.

W tem wszystkim łatwo się do szukać wpływu kobiety. Tak też było. Pan Abdul zakochał się w pięknej warszawiance imieniem Celi i nie zważając na to, że przesyłał z jej powodu wiele niemiłych przygód, przyjął katolicyzm, przybrał wreszcie imię Kazimierz i od lat 7 są mężem i żoną.

Natura ciągnie jednak wilka do lasu. P. Abdulowi Kazimierzowi przypomina się jego dawna ojczyzna i turecki polak tęskni poprostu za haremem, pisząc o tem co następuje: „Długo nie mogłem się przyzwyczaić do jednej żony. U nas w kraju bywało, że miałem jedną kobietę przyzwyczajając się, bierzem drugą, trzecią, jeśli pozwalała ci tylko twój majątek. A tu inaczej...”

Tęsknota za tureckimi zwyczajami jest wywołana zresztą podobno chorobą pani Celi, która cierpi od dwóch lat na dolegliwości kobiece, co nie przeszkadza, że oszukuje p. Abdula „na różne strony”.

Niezależnie od tego jest zgryźliwa, niedobra, robi mężowi ciągle wyrzuty, że on zamalał zarabia. Jakby nie wiedziała, że czasy są ciężkie.

„Pan Kazimierz stracił już cierpliwość, robił żonie wynówki delikatne i ostre — nic nie pomaga. Tak przeto kończy swój list do mnie.”

„Jednym słowem ja już u niej nie raz pod pantofel trafiłem. Ale myślę że to na złe wyjdzie. Miałem już niedobre zamiary, tylko się za stanowilem, popytaj rady Pana Redaktora jeśli to nie pomoże, be-

de musiał rozprawić się z nią po kaukasku”.

— Drogi Effenli Kazimierzu rozumieć w zupełności Pański ból i żal. Dostać się pod pantofel, to dla potomka dumnych synów wschodu, upokorzenie nie lada.

Niech się pan jednak pocieszy, że nawet sułtani bywali pod pan-

tefelkiem pięknych swych niewolnic z Lechistanu. Choć zamknięte w haremach, za którymi Pan tęskni, miały one prowadzić za nos władców ze Stambułu. Jest więc Pan w dobrym towarzystwie.

Inna rzecz, że żona Pańska brzydko z panem postępuje i je-

stem najzupełniej po Pańskiej stronie. Ale może jest w tem trochę Pańskiej winy. Z kobieta trzeba postępować stale łagodnie, grzecznie ale stanowczo, nie tak zaś jak Pan to robił, wpadając z jednej ostateczności w drugą.

W chwili obecnej jedyną drogą do odzyskania szacunku u żony, jest dla Pana, zachować się w sto sunku do niej zimno, spokojnie, nie zważać na żadne gderania i wymówki, nie zwracać uwagi na jej grymasy, poprostu traktować ją jak niegrzeczne dziecko z wyrozu miałością i pobażaniem.

Oczywiście w wypadkach „oszukiwania, na różne strony”, występować energicznie, ale działać tylko sposobami prawnymi bez żadnych sposobów kaukaskich, których nie znam, ale podejrzewam, że pod padają pod kodeks karny. A poza-tem jako Polakowi, katolikowi i Kazimierzowi nie wypada Panu tęsknić za haremami, zwłaszcza że i w Turcji, jak Panu zapewne wiadomo, dawno już zostały one skasowane.

### Spadek w dalekich Chinach

Poszukiwanie krewnych generała Iwaszkiewicza

Dnia 6 września 1928 r. zmarł w Charbinie (Chiny) pułkownik Alfons Feliks Iwaszkiewicz, rodzony brat generała Iwaszkiewicza, obrońcy Lwowa.

S. p. pułkownik Iwaszkiewicz pozostawił majątek w Charbinie na przedmieściu Gondatiewka, przy ul. Rumuńskiej 21.

Sąd chiński wzięł ten majątek pod swoją opiekę i obecnie wzywa spadkobierców, ażeby zgło-

sili swe prawa do majątku.

Ponieważ pozostałe przy życiu siostra s. p. zmarłego, a może jeszcze i inni krewni jest więc wskazane, aby zgłosili swe prawa.

Uczynić to powinni najpóźniej do 1 czerwca 1932 roku. W przeciwnym razie majątek przechodzi w posiadanie rządu chińskiego.

## Majątek w kurniku

Na jakie sposoby biorą się złodzieje!..

Przed kilkoma tygodniami dokonano w Berlinie większej kradzieży w jednym ze składów hurtowych jedwabiu w centrum miasta. Szkoda, wyrządzona wówczas przez włamywaczy, wyniosła około 100.000 marek.

Policja długo szukała sprawców. Wreszcie przypadek przyszedł jej z pomocą. Oto wywiadowcy, którzy mieli sobie powierzona tę sprawę stali się mimowolnymi świadkami rozmowy, która zwróciła ich uwagę. Siedząc w peynej pod-

rzędnej knajpie usłyszeli, jak dwaj mężczyźni przy sąsiednim stoliku umawiali się z kierownicą taksówki o przywiezienie z pewnej miejscowości podmiejskiej

na łowieniu ryb na wędkę. Gdy pewnego razu Miller prosił gospodyni o pozwolenie umieszczenia jakichś rzeczy w szopie, gdzie mieszkały kury, nie miała nic przeciw temu.

Do tego właśnie domku wybrali się wywiadowcy i przybyli na miejsce jeszcze przed zamknięciem samochodu, którym przyjechali dwaj panowie widziani w knajpce. Ale ci, ujrawszy wywiadowców, zrezygnowali z zawarcia z nimi bliższej znajomości i czempredziej umknęli do pobliskiego lasu. Wywiadowcy urządzili rewizję i w kurniku pod słomą, znaleźli prawie 2.000 metrów jedwabiu, pochodzącego z kradzieży w owym magazynie.

### Ludność wiejska w roli policji

Ujęcie bezczelnych włamywaczy

Do oberży Augusta Ostrowskiego w Lotyniu koło Chojnic przybyło trzech nieznanymi osobnikami i po pokrzepieniu się butelką „czystej” poszli dalej w kierunku Chojnic.

Po drodze zatrzymali się przed domem gospodarza Glazera, a upe wniwszy się, że nie ma nikogo w domu, gdyż wszyscy są przy robotach na polu, weszli do wnętrza oknem i zrabowali co się im wydawało godnym zabrania.

Wychodząc jednak z łupem natknęli się na sąsiada Glazera, który sprawdziwszy, że całe mieszkanie jest zdemolowane i nie mając już wątpliwości co do charakteru nieproszonych gości, zaalarmował ludzi i zorganizował pościg za bandytami.

Złoczyńców ujęto po niedługim czasie i pod eskortą około 50 ludzi sprowadzono do wsi, skąd zabrali ich wezwana tymczasem policja. Są to St. Grocholski, Michał Skro-

bek i Michał Łuszczyk. Dwaj ostatni niedawno dopiero opuścili mury więzienne.

### „Dyrekcja” banku w więzieniu

Czego jak czego — ale oszustów nie brak

Z polecenia sędziego śledczego w Katowicach policja aresztowała cały zarząd „Banku spółdzielczo-handlowego” w Mysłowicach w osobach: Moszka Najfeldta z Bedzina, Izraela Szwajcera z Dąbrowy Górniczej, Leona Kuttnera z Król. Porty oraz Benciana Szancera z Mysłowic.

Dobrane to towarzystwo zamawiało towary u osób zamiejscowych, winkulowało na Bank, a ten je wydawał bez pokrycia gotówkowego. Oszukańczy

banek istniał w ten sposób już blisko rok.

Zyski z niego czernali tylko główni „machorzy”, powyżej wymienieni, którzy towary zamówione sprzedawali na własną rękę za bezcen.

Lokal banku opeczetowano.

Czytajcie KINO



## Miasto Lida bankrutuje

Magistrat nie mogąc się uporać z trudnościami pieniężnymi podał się do dymisji

Magistrat m. Lidy na ostatnim swem posiedzeniu uchwalił zgłosić na najbliższym posiedzeniu rady miejskiej w dn. 25 bm. swą dymisję. Postanowienie swe magistrat m. Lidy powziął ze względu na ciężką sytuację finansową miasta, spowodowaną w latach 1928 i 1930 budową elektrowni miejskiej oraz szkoły powszechnej, które to budowy kosztowały około 2 milionów zł., a na któ-

re magistrat musiał zaciągnąć pożyczki krótkoterminowe i długoterminowe, — dalej ze względu na ciężką sytuację finansową powszechnie panującą a uniemożliwiającą w obecnej chwili uzyskanie dogodnych pożyczek na przeprowadzenie akcji, mogącej uzdrowić katastrofalny prawie stan finansów miasta, wreszcie także ze względu na brak współpracy w radzie miejskiej.

## Urzędnik sejmiku posadzony o branie grubych łapówek

Wykrycie nadużyć w sejmiku wileńsko-trockim

Kierownik działu drogowego Wydziału Powiatowego Sejmiku Wileńsko-Trockiego p. Romuald Piekarski został zwolniony ze swego stanowiska. Na jego miejsce zaangażowano p. Bolesława Polkowskiego.

Przyczyną zwolnienia było ujawnienie przez Wydział Powiatowy całego szeregu melwersacji i nadużyć, dokonanych przez Piekarskiego. Między innymi, stwierdzono, że operował on

wspólnie z dostawcami materiałów i przedsiębiorcami robót drogowych sejmikowych, od których pobierał grube łapówki. Ta ka „współpraca” kierownika robót drogowych z dostawcami i przedsiębiorcami kosztował Sejmik bardzo drogo.

Pierwiastkowe dochodzenie zostało przez Wydział Powiatowy skierowane do prokuratora Sądu Okręgowego w Wilnie.

## Tragedja Zająca

Zastrzelił płochą żonę w przystępie silnego rozdrażnienia

Przed sądem apelacyjnym w Wilnie stanął 20-letni Dymitr Zajac ze wsi Siety, oskarżony o zamordowanie żony.

Sąd Okręgowy, który tę sprawę rozpoznawał w maju b.r., skazał oskarżonego na zasadzie art. 458 cz. 1 k. k. na osądzenie w ciężkim więzieniu przez cztery lata.

Z przewodu sądowego wynika, że młody Zajac zakochał się w mieszkanke wsi Słoboda, gm. głębockiej.

Dla niej zmienił wyznanie prawosławne na katolicyzm i głuchy był na ostrzeżenia, że jego wybrana jest dziewczyną lekkich obyczajów.

Po ślubie młodzi zamieszkali w Słobodzie t.j. u rodziców żony, lecz szczęście młodego żonkosia nie trwało długo, gdyż w niespełna miesiąc przekołał się, iż żona nietylko, że posiada bardzo burzliwą przeszłość, lecz i obecnie zdradza go bez żadnych skrępowań.

Cheąc ratować sytuację, Zajac postanowił wyrwać żonę ze Słobodki. W tym celu nawiązał ponownie stosunki ze swymi rodzicami, z którymi poróżnił się właśnie na tle swego ożenku i postanowił przenieść się wraz z żoną do swej wioski rodzinnej.

Projekt ten jednak nie przypadł do gustu płochej jego żonie. Nie chciała ona zerwać z dotychczasowym trybem życia i wręcz odrzuciła propozycję męża.

Na tem tle wynikła między powaśnionym małżeństwem ostra scysja, w czasie której padł strzał z obciętego karabinu, a kula śmiertelnie zraniła młodą Zajacową, która następnego dnia zmarła.

Aresztowany Zajac przed sądem okręgowym nie przyznał się do winy. Twierdził, że strzał w czasie kłótni padł przypadkowo.

Sąd jednak nie dał wiary temu tłumaczeniu i skazał Zajacę za zabójstwo w stanie silnego rozdrażnienia na 4 lata ciężkiego więzienia.

### Sobótka

w Włoszarskim Klubie Włoszarskim

Dzisiaj na przystani Wojskowego Klubu Włoszarskiego odbędzie się wielka zabawa taneczna.

Początek o godz. 21-ej.

### Widowiska

Kino Polonja — „Angelita”  
Kino Apollo — „Golgota uczciwej kobiety”.

## Pogoń za Lipszycem

Uciekającego aresztanta wojskowego zdołano pochwycić

Wczoraj w godzinach porannych, posterunek kolejowy w Wilnie, zaalarmowany został wiadomością o ucieczce aresztowanego wojskowego, który zbiegł z pod eskorty wyskakując z pędzącego pociągu. Jak się później wyjaśniło, pociągiem porannym wieziono do Wilna z Łomży pod silną eskortą aresztowanego żołnierza Lipszycę, który miał stanąć przed Sądem Wojskowym w Wilnie. W pobliżu Porubanku, Lipszyc potrafił zmylić czujność eskorty i wy-

skoczyć z pędzącego pociągu. Eskortujący go żołnierze wyskoczyli wśląd zanim, przyciemnił jeden z żołnierzy poważnie się potłukł. Żołnierze widząc, że zbieg ucieknie zaalarmowali niezwłocznie posterunek kolejowy, skąd natychmiast udało się dreźną na miejsce wypadku kilku wywiadówców, którzy urządzili pościg za zbiegiem. Po godzinnym pościgu Lipszycę zatrzymano i zakutego w kajdanki przewieziono do więzienia wojskowego na Antokolu.

## Ostatnie ćwiczenie taktyczne

dla oficerów rezerwy

Dzisiaj t.j. dn. 25 lipca o godz. 15 m. 45 odbędzie się zbiórka oficerów rezerwy przed Kasynem Garnizonowym („Royal”), poczem nastąpi odjazd na ćwiczenie, które na temat „Kompania w pościgu” prowadzić będzie ppłk. Rudowicz, przy czynnym współdziałaniu kompani

76 pp. Ćwiczenie odbędzie się bez względu na pogodę. Jest to ostatnie według programu ćwiczenie taktyczne dla oficerów rezerwy.

## Sawałówka ma szczęście do pożarów

We wsi Sawałówce gm. Żydomyli w dniu wczorajszym o godz. 9 wieczór powstał pożar.

Przybyła straż pożarna z Żydomyli zdołała pożar zlikwidować.

Według dochodzenia policji pożar powstał w stodole Stefana Kuryszy i szybko przeniósł się na sąsiednie budunki. Spaliło się 6 stodoł na szkodę Kuryszy Stefana, Kuryszy Aleksandra, Kuryszy Teodora, Arcymona Antoniego, Arcymona Bazylego i Kozła Grzegorza.

W stodołach spłonęły tegoroczne zbiory siana i koniczyny. Stodoła Stefana Kuryszy w której powstał pożar nie była ase-

kurowanie, gdyż niedawno ukończył jej budowę.

Posterunek P. P. w Żydomyli ustalił że pożar spowodował umysłowo chory. Kurysza Mikołaj lat 23, pozostający pod opieką rodziców.

Straty, według prowizorycznych obliczeń, wynoszą przeszło 10,000 złotych.

## Nocne dyżury aptek

DZIS — apteka Ottowicza — ul. Dominikańska 7, tel. 85

— Sępiewskiego — Jerozolimka 4, tel. 312.

— Trop-Kryńskiego — Białostocka 54, tel. 103.

## OSTATNIE DNI POBYTU.



Przejazdem na kilka dni zatrzymał się w Grodnie słynny

**ASTROLOG-JASNOWIDZ**

**ANTONI WASILEWSKI**

który z linii dłoni i twarzy odczytuje przyszłość i przeszłość każdego. Daje porady, informuje o szczęściu, dniach miesiącach i liczbach.

Cena od półtora złotego. Adres: Grodno Bośniacka 14 m. 3 (z frontu) blisko Poczty. 5-10 od 10 r. do 8 w. 494

Staraniem najlepszych sił miejscowych muzyków odbędzie się w niedzielę dn. 26 lipca o godz. 13 m. 20 w sali, im. Kr. Stefana Batorego — ul. Brygidzka 2

## Wielki Poranek Muzyczny

orkiestry salonowej (osób 14) pod kier. Józefa Planucisa. Dochód z imprezy przeznacza się: 15 proc. na L.O.P.P., resztę na bezrobotnych muzyków. Szczegóły w afiszach.

WARSZAWA Rakowiecka 6  
Biblioteka Nar. M.W.R. i O.P.

# GAZETA

## 10 GRODZIENSKA

GR. No 43 WYDANIE POLUDNIOWE

## Czarne dni lotnictwa wojskowego

### Dwie nowe katastrofy

### 4 pilotów zabitych -- Trzy samoloty zniszczone

Więści o katastrofach lotniczych w których znajdują śmierć pilotów i ulegają zniszczeniu cenne samoloty wojskowe, są tak częste, że nie robią już takiego wrażenia, jakie powinny wywierać.

Są zbyt częste... Stają się porostu powszednie...

Nie ostygły jeszcze zgłoszenia o samolocie, który spadł onegdaj w Warszawie, grzebiąc pod sobą 5 p. porucznika - pilota Wiesego, gdy o to nadchodził wieści o

dwóch nowych katastrofach samolotów wojskowych.

Terenem ich stał się tym razem Deblin — centrum wyszkolenia lotników.

W katastrofach tych zginęli strasznie śmiercią czterech lotników, a pięty walczy ze śmiercią w szpitalu.

Trzy samoloty wojskowe przestały już żyć.

Katastrofy miały przebieg następujący:

O godz. 4-ej nad ranem z lotniska Centrum Wyszkolenia Lotniczego w Deblinie wystartowały dwa samoloty dwuosobowe.

## Okropna katastrofa samochodu ciężarowego

PARYŻ, 25.7. W pobliżu Tolonu samochód ciężarowy wpadł na stado owiec. Przeszło 109 sztuk zostało stratowanych i zabitych. Następnie samochód spadł z nasydu do 10-metrowego dołu. Kierowca został zabity na miejscu o towarzyszył jego odniosł śmiertelne obrażenia. Dwie inne osoby sa ciężko ranne.

## Bankructwo banków urzędniczych

BERLIN, 25.7. W Centralnej kasie banków urzędniczych, w których jest zrępowanych 75 instytucji, 60 padło w trudności finansowe. Powszechnie oczekują zawieszenia wypłat przez większość banków urzędniczych.

## Nafta na Pomorzu

W Tucholi bawiła delegacja ministerstwa przemysłu i handlu, która przeprowadziła szczegółowe badania tamtejszych terenów, wykazujących wyraźne ślady ropy naftowej. Już od dłuższego czasu na terenie Tucholi i w jej okolicy w studniach kilku gospodarzy pojawiła się nafta.

osobowe. W jednym z nich znajdował się szef pilotażu centrum wyszkolenia lotniczego w Deblinie kpt. Orłowski z kapralem podchorążym Konradem Rykowskim, odbywającym kurs pilotażu.

W drugim samolocie znajdował się por. Bolesław Bogowski. Obydwa samoloty wzbily się w powietrze, dokonując szeregu ewolucji.

Nagle na wysokości 100 metrów jeden z samolotów gwałtownie skręcił w bok i uderzył w drugi

osobowe. Skutki zderzenia były straszne. Z błyskawiczną szybkością oba aparaty zaczęły spadać na ziemię.

Nim zdołano doleć do miejsca, gdzie spadły na poli za lotniskiem, wszyscy piloci już nie żyli.

Poległy w tej katastrofie kpt. Orłowski był jednym z najwybitniej delegowanych był z 1 p. lotniczego do centrum wyszkolenia jako szef pilotażu.

Zanim Deblin zdążył ochłonąć po tej wstrząsającej katastrofie — wydarzyła się druga...

Samolot. Skutki zderzenia były straszne. Z błyskawiczną szybkością oba aparaty zaczęły spadać na ziemię.

Nim zdołano doleć do miejsca, gdzie spadły na poli za lotniskiem, wszyscy piloci już nie żyli.

Poległy w tej katastrofie kpt. Orłowski był jednym z najwybitniej delegowanych był z 1 p. lotniczego do centrum wyszkolenia jako szef pilotażu.

Zanim Deblin zdążył ochłonąć po tej wstrząsającej katastrofie — wydarzyła się druga...

szczył lotników polskich. Ostatnia była godzina 6 m. 45 rano.

Do lotu ćwiczebnego wystartowali tym razem kapral pilot Stanisław Popławski i obserwator podchorąży Kazimierz Bazylewicz. Za łoga samolotu

ćwiczyła się w wyrzucaniu rakiet. Skutkiem jakiejś niezbadanej do-tychczas nieostrości jedna z rakiet rozerwała się nad skrzydłami samolotu. Cały

aparatus momentalnie stanął w płomieniach i runął na ziemię. Z płonącego kadłuba zdołano wyciągnąć ciężko rannego kaprala - pilota Stanisława Popławskiego.

Podchorąży Bazylewicz już nie żył.

Natychmiast podstawiono samolot sanitarny, którym rannego przewieziono do Warszawy i w pół godziny od czasu wypadku umieszczono w szpitalu okręgowym przy ul. Nowowiejskiej.

Stan jego zdrowia jest bardzo ciężki.

Lotnictwo wojskowe w Polsce przeżyło czarne dni, dni żałoby i smutku.

Ostatnie trzy straszne katastrofy lotnicze nie powinny przemijać bez echa. Muszą się stać przyczyną powodów do głębszego zastanowienia się nad ich przyczynami.

Nie wolno ani jednego dnia dłuższe pozostawić tej bolesnej sprawy tak, jak się przedstawia dzisiaj.

Coś jest nie w porządku! Gdzie tkwi błąd, który za drogą już kosztuje nasze bohaterów lotniczych.

Błąd ten należy usunąć czempredzej! Tego ma prawo żądać całe społeczeństwo, któremu losy naszego lotnictwa wojskowego są obce.

## Awantury komunistów w Warszawie

### Konduktor i listonosz pobici

Wczoraj w południe doszło w Warszawie do wykroczeń komunistycznych na ul. Zamieńskiego i Nałewkach.

Grupa komunistów usiłowała rozwieść na drutach tramwajowych sztandar komunistyczny.

W czasie rozpraszania tłumy pobici zostali przez komunistów listonosz Jan Baran (Wronia 64) i

konduktor tramwajowy Władysław Nagłowski (Kamedułów 34).

Ciężko pobitego Barana przewieziono do szpitala Św. Rocha, rannego w biodro Nagłowskiego po opatrunku pozostawiono na leczeniu w domu.

Policja w ciągu kilku minut rozproszyła komunistów.

Samolot pasażerski w ogniu

Wszyscy pasażerowie zginęli

SOFJA, 25.7. Samolot utrzymujący komunikację pomiędzy Stambułem a Bukaresztem, przelatując dziś nad terytorium

bułgarskim, stanął w płomieniach i spadł w okolicach Karnobate. Wszyscy podróżni ulegli zwegleniu.

## W Sewilli toczą się walki

### a rząd głosi o uspokojeniu

MADRYT, 25.7. — Hiszpańskie ministerstwo wojny wydało komunikat o zupełnym zlikwidowaniu ruchu rewolucyjnego w Sewilli.

Okazuje się jednak, że spokój nie zapanował jeszcze w tym najgorętszym ośrodku rewolucji. Demonstracje syndykalistów powtarzają się nęustannie. Wczoraj wieczorem strajkujący robotnicy przypuścili szturm do budynków gazowni obstawionych przez gwardie cywilną.

W czasie strzelaniny jedna osoba została zabita, 50 odniosło rany. W kilku miejscach musiano się uciec do szarży kawalerii gwardii cywilnej.

## 22 frupy i 100 rannych w płonąącym domu dla starców

PITTSBURG, 25.7. — W Pittsburgu pożar zniszczył doszczętnie przytułek dla starców. Zginęło dwadzieścia dwie osoby. Zgóra ratowali się wyskakując przez 100 pensjonarzy odniosło rany i z okno.

stało umieszczonych w szpitalu. Pożar trwa w dalszym ciągu. Pensjonarze, których było około 600 ratowali się wyskakując przez 100 pensjonarzy odniosło rany i z okno.

Dzisiaj ma głos

## PALACZ Z PAROWOZU

(str. 4-5)

szczył lotników polskich. Ostatnia była godzina 6 m. 45 rano.

Do lotu ćwiczebnego wystartowali tym razem kapral pilot Stanisław Popławski i obserwator podchorąży Kazimierz Bazylewicz. Za łoga samolotu

ćwiczyła się w wyrzucaniu rakiet. Skutkiem jakiejś niezbadanej do-tychczas nieostrości jedna z rakiet rozerwała się nad skrzydłami samolotu. Cały

aparatus momentalnie stanął w płomieniach i runął na ziemię. Z płonącego kadłuba zdołano wyciągnąć ciężko rannego kaprala - pilota Stanisława Popławskiego.

Podchorąży Bazylewicz już nie żył.

Natychmiast podstawiono samolot sanitarny, którym rannego przewieziono do Warszawy i w pół godziny od czasu wypadku umieszczono w szpitalu okręgowym przy ul. Nowowiejskiej.

Stan jego zdrowia jest bardzo ciężki.

Lotnictwo wojskowe w Polsce przeżyło czarne dni, dni żałoby i smutku.

Ostatnie trzy straszne katastrofy lotnicze nie powinny przemijać bez echa. Muszą się stać przyczyną powodów do głębszego zastanowienia się nad ich przyczynami.

Nie wolno ani jednego dnia dłuższe pozostawić tej bolesnej sprawy tak, jak się przedstawia dzisiaj.

Coś jest nie w porządku! Gdzie tkwi błąd, który za drogą już kosztuje nasze bohaterów lotniczych.

Błąd ten należy usunąć czempredzej! Tego ma prawo żądać całe społeczeństwo, któremu losy naszego lotnictwa wojskowego są obce.

## Wykłady wicem. Starzyńskiego w Wyższej Szkole Handlowej

Na zaproszenie senatu Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, obejmie wiceminister skarbu p. Stefan Starzyński z początkiem nowego roku akademickiego na tej uczelni wykład na temat monopolów i przedsięwzięcia państwowych.

## Śmiertelny spacer motorówka

HELSENKI, 25.7. Na jeziorze Saimen zatoniła 160t motorówka, w której leżał rtm. Loennroth z rodziną. Rotmistrz, jego żona, 3 córki oraz podoficer utonąli.

Prenumerata miesięcz. z odnoszeniem 3 zł., w Admin. 2.50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr. 1-spalt. w tekście 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio spaltowy, a w tekście 4-ro spaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7-ej wiecz. Konto P.K.O. 80,740. Telefony: Administracji i Redakcji: dzienny Nr. 226, nocny Nr. 306.

Odpow. Redaktor Tadeusz Korulski. Za wydawnictwo „Prasa-Grodzińska”, Tadeusz Korulski. „Polska Druk. Kres.” Grodno, Dogninik. 21



## Miasto Lida bankrutuje

Magistrat nie mogąc się uporać z trudnościami pieniężnymi podał się do dymisji

Magistrat m. Lidy na ostatnim swem posiedzeniu uchwałił zgłosić na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej w dn. 25 bm. swą dymisję. Postanowienie swe magistrat m. Lidy powziął ze względu na ciężką sytuację finansową miasta, spowodowaną w latach 1928 i 1930 budową elektrowni miejskiej oraz szkoły powszechnej, które to budowy kosztowały około 2 milionów zł., a na któ-

re magistrat musiał zaciągnąć pożyczki krótkoterminowe i długoterminowe, — dalej ze względu na ciężką sytuację finansową powszechnie panującą a uniemożliwiającą w obecnej chwili uzyskanie dogodnych pożyczek na przeprowadzenie akcji, mogącej uzdrowić katastrofalny prawie stan finansów miasta, wreszcie także ze względu na brak współpracy w radzie miejskiej.

## Urzędnik sejmiku posadzony o branie grubych łapówek

Wykrycie nadużyć w sejmiku wileńsko-trockim

Kierownik działu drogowego Wydziału Powiatowego Sejmiku Wileńsko-Trockiego p. Romuald Piekarski został zwolniony ze swego stanowiska. Na jego miejsce zaangażowano p. Bolesława Polkowskiego.

Przyczyną zwolnienia było ujawnienie przez Wydział Powiatowy całego szeregu melwersacji i nadużyć dokonanych przez Piekarskiego. Między innymi, stwierdzono, że operował on

wspólnie z dostawcami materiałów i przedsiębiorcami robót drogowych sejmikowych, od których pobierał grube łapówki. Taką „współpracą” kierownika robót drogowych z dostawcami i przedsiębiorcami kosztował Sejmik bardzo drogo.

Pierwiastkowe dochodzenie zostało przez Wydział Powiatowy skierowane do prokuratora Sądu Okręgowego w Wilnie.

## Tragedja Zająca

Zastrzelił płochą żonę w przystępie silnego rozdrażnienia

Przed sądem apelacyjnym w Wilnie stanął 20-letni Dymitr Zajac ze wsi Siety, oskarżony o zamordowanie żony.

Sąd Okręgowy, który tę sprawę rozpoznawał w maju b.r., skazał oskarżonego na zasadzie art. 458 cz. 1 k. k. na osądzenie w ciężkim więzieniu przez cztery lata.

Z przewodu sądowego wynika, że młody Zajac zakochał się w mieszkance wsi Słoboda, gm. głębockiej.

Dla niej zmienił wyznanie prawosławne na katolicyzm i głuchy był na ostrzeżenia, że jego wybrana jest dziewczyną lekkich obyczajów.

Po ślubie młodzi zamieszkali w Słobodzie t.j. u rodziców żony, lecz szczęście młodego żonkosia nie trwało długo, gdyż w niespełna miesiąc przekonał się, iż żona nie tylko, że posiada bardzo burzliwą przeszłość, lecz i obecnie zdradza go bez żadnych skrępowań.

Chcąc ratować sytuację, Zajac postanowił wyrwać żonę ze Słobodziska. W tym celu nawiązał ponownie stosunki ze swymi rodzicami, z którymi poróżnił się właśnie na tle swego ożenku i postanowił przenieść się wraz z żoną do swej wioski rodzinnej.

Projekt ten jednak nie przypadł do gustu płochy jego żonie. Nie chciała ona zerwać z dotychczasowym trybem życia i wręcz odrzuciła propozycję męża.

Na tem tle wynikła między powaśnionem małżeństwem ostria scysja, w czasie której padł strzał z obciążonego karabinu, a kula śmiertelnie zraniła młodą Zajacową, która następnego dnia zmarła.

Aresztowany Zajac przed sądem okręgowym nie przyznał się do winy. Twierdził, że strzał w czasie kłótni padł przypadkowo.

Sąd jednak nie dał wiary temu tłumaczeniu i skazał Zajacę za zabójstwo w stanie silnego rozdrażnienia na 4 lata ciężkiego więzienia.

## Sobótka

w Wojskowym Klubie Wioślarskim

Dziś na przystani Wojskowego Klubu Wioślarskiego odbędzie się wielka zabawa taneczna.

Początek o godz. 21-ej.

## Widowiska

Kino Polonja — „Angelita”  
Kino Apollo — „Golgota uczciwej kobiety”.

## Pogoń za Lipszycem Uciekającego aresztanta wojskowego zdołano pochwyć

Wczoraj w godzinach porannych, posterunek kolejowy w Wilnie, zaalarmowany został wiadomością o zuchwałej ucieczce aresztowanego wojskowego, który zbiegł z pod eskortą wyskakując z pędzącego pociągu. Jak się później wyjaśniło, pociągiem porannym wieziono do Wilna z Łomży pod silną eskortą aresztowanego żołnierza Lipszycę, który miał stanąć przed Sądem Wojskowym w Wilnie. W pobliżu Porubanku, Lipszycę potrafił zmylić czujność eskorty i wy-

skoczyć z pędzącego pociągu. Eskortujący go żołnierze wyskoczyli wśląd zanim, przyczem jeden z żołnierzy poważnie się potłukł. Żołnierze widząc, że zbieg ucieknie zaalarmowali niezwłocznie posterunek kolejowy, skąd natychmiast udało się dreznąć na miejsce wypadku kilku wywiadowców, którzy urządzili pościg za zbiegiem. Po godzinnym pościgu Lipszycę zatrzymano i zakutego w kajdanki przewieziono do więzienia wojskowego na Antokolu.

## Ostatnie ćwiczenie taktyczne

dla oficerów rezerwy

Dziś t.j. dn. 25 lipca o godz. 15 m. 45 odbędzie się zbiórka oficerów rezerwy przed Kasy-nem Garnizonowym („Royal”) poczem nastąpi odjazd na ćwiczenie, które na temat „Kompania w pościgu” prowadzić będzie ppłk. Rudowicz, przy czynnym współdziałaniu kompanji 76 pp. Ćwiczenie odbędzie się bez względu na pogodę. Jest to ostatnie według programu ćwiczenie taktyczne dla oficerów rezerwy.

## Sawałówka ma szczęście do pożarów

We wsi Sawałówce gm. Żydomla w dniu wczorajszym o godz. 9 wieczór powstał pożar.

Przybyła straż pożarna z Żydomli zdołała pożar zlikwidować.

Według dochodzenia policji pożar powstał w stodole Stefana Kuryszty i szybko przeniosł się na sąsiednie budynki. Spaliło się 6 stodoł na szkodę Kuryszty Stefana, Kuryszty Aleksandra, Kuryszty Teodora, Arcymona Antoniego, Arcymona Bazylego i Kozła Grzegorza.

W stodołach spłonęły tegoroczne zbiory siana i koniczyny. Stodola Stefana Kuryszty w której powstał pożar nie była ase-

kurowanie, gdyż niedawno ukończył jej budowę.

Posterunek P. P. w Żydomli ustalił że pożar spowodował umysłowo chorej. Kuryszta Mi-kołaj lat 23, pozostający pod opieką rodziców.

Straty, według prowizorycznych obliczeń, wynoszą przeszło 10,000 złotych.

## Nocne dyżury aptek

DZIŚ — apteka Ottowicza — ul. Dominikańska 7, tel. 85

— Sępniewskiego — Jerozolimska 4, tel. 312.

— Trop-Kryńskiego — Białostocka 54, tel. 103.

## OSTATNIE DNI POBYTU.



Przejazdem na kilka dni zatrzymał się w Grodnie słynny

**ASTROLOG-JASNOWIDZ**

**ANTONI WASILEWSKI**

który z linii dłoni i twarzy odczytuje przyszłość i przeszłość każdego. Daje porady, informuje o szczęściu, dniach miesiącach i liczbach.

**Cena od półtora złotego.**

Adres: Grodno Bośniacka 14 m. 3

(z frontu) blisko Poczty.

5-10 od 10 r. do 8 w. 494

Staraniem najlepszych sił miejscowych muzyków odbędzie się w niedzielę dn. 26 lipca o godz. 13 m. 20 w sali im. Kr. Stefana Batorego — ul. Brygidzka 2

## Wielki Poranek Muzyczny

orkiestry salonowej (osób 14) pod kier. Józefa Pianuclsa.

Dochód z imprezy przeznaczą się: 15 proc. na L.O.P.P., resztę na bezrobotnych muzyków. Szczegóły w afiszach.

Prenumerata miesięcz. z odnoszeniem 3 zł., w Admin. 2,50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr. 1-szpalt. w tekście 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7-ej wiecz. Konto P.K.O. 80,740. Telefony: Administracji i Redakcji: dzienny Nr. 226, nocny Nr. 306.

Odpow. Redaktor Tadeusz Koruński. Za wydawnictwo „Prasa-Grodzińska”. Tadeusz Koruński. „Polska Druk. Kres.” Grodno, Dopinik 21